

Zdzisław Czeszejko, Zdzisław Krzemiński

Adwokacka wolność słowa i pisma

Palestra 12/5(125), 1-18

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW CZESZEJKO – ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

Adwokacka wolność słowa i pisma

A. WSTĘP

Adwokatura powołana jest — jak wiadomo — do współdziałania z sądami i innymi organami państwowymi w zakresie ochrony porządku prawnego. Współdziałanie to wyraża się przede wszystkim w udzielaniu pomocy prawnej w ramach określonych przez przepisy prawne.

Przepisy regulujące ustrój adwokatury, czyli określające te „ramy”, są jednak dość liczne. Z zasady wymienia się tutaj ustawę o ustroju adwokatury (ostatnio ogłoszony tekst z dnia 19.XII.1963 r. — Dz. U. Nr 57, poz. 309) oraz rozporządzenia i zarządzenia, stanowiące jak gdyby uzupełnienie tej ustawy. Jednym słowem — zespół norm typu wykonawczego.

Ten tradycyjnie podawany zespół przepisów jest jednak niekompletny. Brak w tym zestawieniu pierwszego, i to najważniejszego szczebla: mamy na myśli ustawę zasadniczą. Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że nasze zadania, nasza racja istnienia wywodzi się z przepisu konstytucyjnego (art. 53 ust. 2) stanowiącego o prawie do obrony. W przepisie tym musimy też szukać wskazówek interpretacyjnych przy rozstrzyganiu pewnych wątpliwości związanych z tekstem konkretnego przepisu regulującego ustrój adwokatury. Oderwanie się od tego podstawowego prawa obywatelskiego, gwarantowanego Konstytucją, prowadzić może na manowce myślowe, jakże szkodliwe nie tylko dla adwokatów, ale również, i to przede wszystkim, dla społeczeństwa, któremu mamy służyć.

Żeby adwokat mógł spełnić tę rolę, musi on być wyposażony w pewne atrybuty czy gwarancje. Na czoło tych gwarancji wybijają się zdecydowanie dwie: tajemnica zawodowa oraz wolność słowa i pisma. I nie jest rzeczą przypadku, że problem tzw. immunitetu adwokackiego od dawna należy do stałych tematów w literaturze

fachowej.¹ Trafnie podnosi się w niej, że adwokat występujący w procesie musi mieć pełną świadomość, iż zagwarantowano mu wszelkie prawa ułatwiające skorzystanie ze środków prawnych, które służą jego obronie. Krępowanie swobody działania adwokata w sferze pracy zawodowej byłoby jednocześnie krępowaniem w ujawnianiu prawdy obiektywnej, a w ostatecznym efekcie — ograniczeniem prawa do obrony.

Z drugiej strony należy mieć na uwadze, że w procesie, przebiegającym jakże często w atmosferze napięcia i świadomości co do odpowiedzialności adwokata za losy człowieka, którego interesów procesowych broni, łatwo o przekroczenie dopuszczalnej granicy, za którą umieszczone są tak poważne dobra, jak powaga sądu czy godność osobista występujących w procesie stron, ich pełnomocników i obrońców oraz świadków i biegłych. Musimy sobie jasno powiedzieć: nie chcemy wystąpienia adwokackich, w których przywilej wolności słowa miałby przekształcić się w prawo do poniżenia godności osób biorących udział w procesie. Nie możemy wyrazić aprobaty na przyjęcie zasady, że cel uświęca środki i że każda forma obrony jest dobra, jeśli tylko prowadzi do celu. Chcemy natomiast, by adwokat zachował w swych wystąpieniach konieczny umiar i takt. I to nie tylko wobec sądu, urzędów i instytucji (przed którymi występuje), ale także w stosunku do wszystkich innych podmiotów, z którymi się styka przy wykonywaniu swego wcale niełatwego zawodu.

Rzecz w tym, by umieć pogodzić prawo do korzystania ze środków służących obronie z prawem innych osób do własnej godności.² Zadaniem niniejszego opracowania jest próba uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy obowiązujące przepisy sprzyjają realizacji wymienionych tendencji.

• B. PRZEDMIOT I PODMIOT OCHRONY

Zagadnieniem o pierwszorzędym znaczeniu dla omawianego tu tematu jest kwestia przedmiotu ochrony dobra, chronionego przepisem art. 69 u.o. u.a. Wolność słowa i pisma, zagwarantowana cytowanym przepisem, nie jest pojęciem abstrakcyjnym, lecz wiąże się ściśle z rolą adwokata w wymiarze sprawiedliwości, a ujmując szerzej — z zadaniami adwokatury w ogóle.

Istotę tego przepisu musimy więc zinterpretować w drodze wykładni zarówno systematycznej, jak i celowościowej. Już sam przepis, wymieniając jako podmiot adwokata, jednocześnie uzupełnia go sformuło-

¹ Z opracowań dotyczących tego przedmiotu wymienić należy w szczególności: H. Cederbaum: Wolność słowa i pisma, „Palestra” z 1929 r., s. 147 i nast.; J. Chorębiowski: O immunitacie adwokata, „Nowe Prawo” z 1955 r. nr 6, s. 57 i nast.; Z. Warman: O pełny immunitet adwokatury, „Palestra” z 1957 r. nr 2, s. 17 i nast.; A. Kaftal: O niektórych zagadnieniach immunitetu adwokackiego, „Palestra” z 1962 r. nr 11, s. 3 i nast.; M. Cieślak: Zagadnienia immunitetu adwokackiego, „Palestra” z 1963 r. nr 7—8, s. 4 i nast.

² F. Payen w pracy: O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej (w przekładzie J. Ruffa, Księgarnia Powszechna, s. 172) zwraca uwagę na to, że „obowiązek powściągliwości nie powinien ani niweczyć praw obrony, ani ich osłabiać w sprawach, które przez istotę swoją przyzwalają, a nawet nakazują stosować pewną energię słowa. Toteż adwokat, jeżeli okaże się tego potrzeba, nie powinien wahać się przed dobitnym określeniem faktów, chociażby nawet ugodzić miały w honor przeciwnika. Tam jednak, gdzie istnieje konieczność, obowiązuje również przyzwoitość; jedna drugiej wytycza właściwe granice”.

waniem „przy wykonywaniu zawodu adwokackiego”, co nie pozostawia żadnych wątpliwości, że ochrona ma charakter nie tylko osobowy, ale także rzeczowy, stwarza bowiem szczególną gwarancję korzystania z wolności słowa i pisma w czasie wykonywania zawodu. Wolność w tym ujęciu jest narzędziem służącym do wykonywania zawodu.

Omawiany przepis, mieszcząc się w rozdziale o pracy zawodowej adwokata, normuje jeden z wycinków tej pracy, która jest z kolei wykładnikiem zadań włożonych na adwokaturę przepisem art. 2 u. o u.a. a rozwiniętym bliżej w art. 17 u. o u.a.

Udzielenie pomocy prawnej oznacza wszelkie prawem uzasadnione działanie, które zmierza do ochrony praw podmiotowych obywatela.³

Ta ogólna teza bywa jednak w praktyce źle rozumiana. Usiłuje się w szczególności przez przeciwstawienie ochrony prawa przedmiotowego ochronie prawa podmiotowego upatrywać w tym swoisty konflikt między obywatelem a państwem, w którym uczestniczący adwokat — rzecznik interesu reprezentowanej strony — przeszkadza w realizacji prawa i utrudnia ją.

Rozumowanie takie sprzeczne jest nie tylko z literalną treścią art. 4 Konstytucji, stanowiącego m. in., że ściśle przestrzeganie praw PRL jest podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i każdego obywatela i że wszystkie organy władzy i administracji państwowej działają na podstawie przepisów prawa, ale także z rozumieniem istoty prawa jako narzędzia w ręku państwa.

Ta „przeszkoda” w osobie adwokata jest świadomie przez ustawodawcę przewidziana — podobnie jak szereg innych tego typu „przeszkód” (np. środki odwoławcze, pozainstancyjny tryb kontroli sądowej). Wszystkie one w sumie mają dać gwarancję, że wszelkie okoliczności, istotne do wykrycia prawdy obiektywnej, do właściwego zastosowania prawa, zostały należycie wykorzystane, że ostateczny osąd w danej sprawie nie był ani pochopny, ani nierozważny. Współdziałanie adwokatury z sądami i innymi organami państwowymi w ochronie porządku prawnego PRL oznacza tego rodzaju współdziałanie adwokata jako rzecznika (z reguły) jednostki, które w końcowym efekcie ma doprowadzić do realizacji zasady praworządności ludowej wyrażonej w art. 4 Konstytucji.

Tego typu współuczestnictwo określa publiczny charakter funkcji adwokatury.

Tak zresztą ujmuje to § 1 Zbioru zasad etyki i godności zawodu, stwierdzając, co następuje: „Adwokatura powołana jest do pełnienia — w ramach przepisów ustawy o ustroju adwokatury — funkcji publicznych polegających na współdziałaniu z sądami i innymi organami państwowymi w ochronie porządku prawnego Polski Ludowej, w kształtowaniu i zabezpieczeniu zasad praworządności oraz w ochronie uprawnionych interesów obywateli.”

³ Por. S. Włodzka: Ustrój organów ochrony prawnej, PWN, Warszawa 1968 r., s. 256—257.

Adwokatura przy realizacji swych zadań, owych publicznych⁴ funkcji musi mieć pewne uprawnienia, pewne gwarancje, które by pozwoliły jej na taką realizację.

Jak to trafnie podkreślił Wydział Wykonawczy NRA w swej uchwale z dnia 19.IX.1936 r.⁵, „(...) doniosłe znaczenie adwokatury, powołanej do współdziałania z innymi czynnikami państwowymi przy wymiarze sprawiedliwości, wymaga (...) udzielenia jej rękojmi i środków zapewniających nieskrępowane wykonywanie zawodu, tj. walki o prawidłowy i słuszny wymiar sprawiedliwości. Najważniejszą bronią w tej walce jest wolność słowa i pisma, gwarantowana i pielęgnowana we wszystkich państwach cywilizowanych.”

Mamy zatem wyraźne *unctim* między zadaniami adwokatury w ogóle a pracą zawodową adwokata w szczególności — konieczność zagwarantowania wolności słowa i pisma jako środka zapewniającego nieskrępowane wykonywanie zawodu. Nieskrępowane, tzn. wolne od obaw, że adwokat wykonujący swój zawód zgodnie z zasadami prawa i etyki nie będzie narażony na ujemne konsekwencje jakiegokolwiek typu.

Dlatego też gwarancja zawarta w przepisie art. 69 u. o u.a. w założeniu swym chroni dobro w postaci prawidłowego wymiaru sprawiedliwości w szerokim ujęciu, a dobro prawidłowego wykonywania zawodu adwokata w interesie publicznym — w węższym ujęciu.⁶

Należy zaznaczyć, że zarówno w orzecznictwie w sprawach dyscyplinarnych przeciwko adwokatom⁷, jak i w komentarzach przyjmuje się pogląd, że gwarancja wolności słowa i pisma służy interesowi wyższego rzędu, a mianowicie wymiarowi sprawiedliwości.⁸

Skoro znany nam już jest przedmiot ochrony, to zastanówmy się z kolei, czy podmiot ochrony w ujęciu przepisu art. 69 u. o u.a. nie nasuwa trudności interpretacyjnych.

Otóż cyt. art. 69 ustawy z 1963 r., w odróżnieniu od ustawy z 1950 r., nie został powołany w rozdziale 8 dotyczącym aplikantów adwokackich. W ustawie z 1950 r. ówczesny art. 54, obejmujący zasadę wolności słowa i pisma, powołany był w przepisie art. 76, co nie nasuwało żadnych wątpliwości, że immunitet ma zastosowanie także do aplikantów adwokackich, oczywiście w trakcie wykonywania przez nich zawodu adwokackiego.⁹ W ustawie zaś z 1963 r. brak przepisu powołującego art. 69 w sto-

⁴ S. Janczewski, Z. Krzemiński, W. Pocięj i W. Żywicki: Ustrój adwokatury — Komentarz, Wyd. Prawnicze 1960 r., s. 12.

⁵ „Palestra” z 1936 r., s. 800.

⁶ Por. S. Włodzka: op. cit., s. 263.

⁷ W orzeczeniu z dnia 11.IX.1951 r. C 917/51 (OSN z 1953 r., poz. 36) Sąd Najwyższy podkreśla, że zadaniem adwokatury jest współdziałanie z sądami w ochronie porządku prawnego Polski Ludowej (art. 2 u. o u.a.). Wykonując swój zawód, adwokat obowiązany jest nie tylko strzec interesu swego klienta, ale także mieć na względzie obowiązek ugruntowania zasad współżycia społecznego w Państwie Ludowym.

⁸ J. Basseches i I. Korkis w pracy: Ustrój adwokatury i zasady etyki adwokackiej (Lwów 1938 r., s. 339) przytaczają orzeczenie Sądu Najwyższego z 17.VI.1933 r. D. A. 4/33, stwierdzające m. in., że „adwokatura jest ważnym czynnikiem wymiaru sprawiedliwości”.

⁹ Art. 99(1) pr. o ustr. adw. z 1938 r. (Dz. U. z 1938 r. Nr 33, poz. 289), po stwierdzeniu dopuszczalności zastępowania przez aplikanta swego patrona w określonych tam sądach i urzędach, stanowią, że aplikant adwokacki „korzysta (...) wówczas z wolności słowa w granicach określonych dla adwokatów (art. 77)”.

sunku do aplikantów adwokackich mógłby czynić wrażenie, że ustawodawca celowo pominął aplikantów w zakresie adwokackiego immunitetu.

Taki pogląd byłby jednak tylko pozornie słuszny. Jak to już w innym miejscu stwierdziliśmy, sformułowanie „przy wykonywaniu zawodu” wskazuje na rzeczowy charakter ochrony. Aplikant, występując przed sądem w zastępstwie swego patrona, korzysta z wszelkich praw i obciążony jest wszelkimi obowiązkami, tak jak jego mocodawca-adwokat. Pod względem procesowym nie ma tu żadnej różnicy.¹⁰

Różnicę dwojakiego rodzaju wprowadza przepis art. 90 u. o u.a., a mianowicie zewnętrzną, która polega na ograniczeniu prawa aplikanta do występowania przed sądami o określonej właściwości rzeczowej w zależności od ich stażu aplikanckiego, i drugą wewnętrzną, która uzależnia prawo do zastępstwa od udzielenia przez adwokata upoważnienia i wyrażenia zgody przez kierownika zespołu.

W żadnym natomiast przepisie zarówno poszczególnych procedur, jak i w ustawie o u.a. nie ma mowy o tym, by aplikant, występując przed sądem, nie korzystał z tych wszystkich uprawnień, jakie ma jego mocodawca.

Zrównanie aplikanta adwokackiego z adwokatem w wykonywaniu czynności zawodowych przed sądem oraz rzeczowy charakter ochrony przewidzianej w art. 69 u. o u.a. wskazują na to, że mimo niewyszczególnienia w art. 85 u. o u.a. przepisu art. 69 cyt. ustawy aplikant przy wykonywaniu zawodu adwokackiego korzysta z wolności słowa i pisma tak jak adwokat i że za taką wykładnią przemawia *ratio legis*.

C. GRANICE WOLNOŚCI SŁOWA I PISMA

Przepis art. 69 u.o u.a. rozróżnia trzy sytuacje:

- gdy adwokat korzysta z wolności słowa i pisma w granicach oznaczonych takimi elementami, jak:
 - zadania adwokatury,
 - przepisy prawne,
 - rzeczowa potrzeba;
- gdy nastąpiło przekroczenie wspomnianych granic, jednakże obejmujące tylko zniewagę uczestników postępowania sądowego;
- gdy miało miejsce przekroczenie tych granic, jednakże w szerszym zakresie niż przedstawiony wyżej.

Każda z tych sytuacji, świadomie przez ustawodawcę wyodrębnionych, dotyczy różnych aspektów adwokackiej wolności słowa i pisma, z różnymi konsekwencjami, dlatego też wypada przeanalizować je odrębnie.

W ust. 1 art. 69 cyt. u.o u.a. ustawodawca poręcza adwokatowi przy wykonywaniu zawodu wolność słowa i pisma. Poręczenie to ma cha-

¹⁰ Na niejasność ustawowego unormowania, jeszcze na tle ustawy z 1950 r., zwracał uwagę Kaftal (op. cit., s. 9), dochodząc do wniosku, że m. in. fakt wykonywania przez aplikanta tych samych funkcji, które spełnia adwokat, przemawia za wykładnią rozszerzającą, odmienny zaś pogląd stanowiłby ograniczenie możliwości prowadzenia obrony.

rakter ogólny, statuuje bowiem zasadę wynikającą z omówionego już wyżej publicznego charakteru funkcji adwokatury. Tę chronioną sferę działalności adwokata ogranicza ustawodawca trzema elementami:

- 1) zadaniami adwokatury,
- 2) przepisami prawnymi i
- 3) rzeczową potrzebą.

W pierwszym akcie prawnym — Statucie Tymczasowym Palestry Państwa Polskiego z dnia 24.XII.1928 r.¹¹ — tych elementów w ogóle nie było. Przepis art. 9 cyt. Statutu zawierał jedynie do dziś zachowaną zasadę korzystania przez adwokata z wolności słowa i pisma przy wykonywaniu zawodu.

Dwa elementy: przepisy prawne i rzeczową potrzebę wprowadziło prawo o ustroju adwokatury z 7.X.1932 r.¹², trzeci zaś element: zadania adwokatury — wprowadziła u.o u.a. z 27.VI.1950 r.

Jak z tego wynika, wprowadzane kolejno zmiany zmierzały do maksymalnie precyzyjnego określenia sfery wolności. Przyjrzyjmy się teraz kolejno wymienionym elementom.

Ad 1). Zadania adwokatury określa przepis art. 2 u.o u.a. stanowiąc, że adwokatura:

- a) współdziała z sądami i innymi organami państwowymi w zakresie ochrony porządku prawnego PRL,
- b) powołana jest do udzielania pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących.

O pierwszym zadaniu: współdziałanie w zakresie ochrony porządku prawnego PRL była już mowa wyżej, niemniej jednak dla pełnej jasności tematu dodać należy, że interpretacja tego współuczestnictwa nasuwała wielokrotnie szereg trudności, a nawet prowadziła do całkowicie błędnych wniosków. Nie wdając się w szczegółowe rozważania w tym zakresie, przypomnieć jedynie należy, że niedopuszczalne jest postulowanie, by zadaniem adwokata było przyczynianie się do ujawniania okoliczności także niekorzystnych dla oskarżonego. Jak to trafnie podkreślił Cieślak¹³, teza o współuczestnictwie adwokata w wymiarze sprawiedliwości, prawidłowo rozumiana, może znaczyć tylko tyle, że adwokat przyczynia się do prawidłowego wymiaru sprawiedliwości przez należytą obronę interesów prawnych swego klienta w granicach prawa i etyki.¹⁴

Ciekawego przykładu zachowania się adwokata naruszającego zasadę współuczestnictwa w ochronie porządku prawnego dostarcza orzecznictwo sądowe, konkretnie — orzeczenie Sądu Najwyższego z 11.IX.1951 r. C 917/51, w którym Sąd Najwyższy stwierdza: „Zadaniem adwokatury jest współdziałanie z sądami w ochronie porządku prawnego Polski Ludowej (art. 2 u.o u.a.). Wykonując swój zawód, adwokat obowiąz-

¹¹ Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1918 r. Nr 22, poz. 75.

¹² Dz. U. z 1932 r. Nr 86, poz. 733.

¹³ M. Cieślak: op. cit., s. 4.

¹⁴ S. Włodyka: op. cit., s. 256 i nast. Wyprowadzając swe wnioski z art. 53 i 69 ust. 1 Konstytucji, autor przekonywająco dowodzi, że obowiązkiem państwa, w ramach zagwarantowania rzeczywistej równości wszystkich wobec prawa, jest zapewnienie każdemu fachowej i rzetelnej pomocy w zabezpieczeniu lub dochodzeniu jego praw podmiotowych, jego prawa do obrony.

zany jest nie tylko strzec interesu swego klienta, ale mieć także na względzie obowiązek ugruntowania zasad współżycia społecznego w Państwie Ludowym, z czym oczywiście koliduje wprowadzenie do procesu atmosfery zbędnego podniecenia i zacierzewienia, tracenie koniecznego umiaru w wystąpieniach ustnych i na piśmie oraz bezkrytyczne utożsamianie się z klientem”.

Drugim zadaniem adwokatury (podział na dwa zadania jest o tyle sztuczny, że w gruncie rzeczy udzielanie właściwej pomocy prawnej stanowi współdziałanie w zakresie ochrony porządku prawnego PRL; w naszym wypadku wprowadzony on został jedynie dla lepszej systematyzacji i przejrzystości) jest udzielanie pomocy prawnej, mieszczącej się w ramach zgodności tej pomocy z prawem i interesem mas pracujących.

Zakres pomocy prawnej udzielanej przez adwokaturę określa art. 17 u.o u.a., wymieniając w szczególności następujące rodzaje tej pomocy:

- a) obrona w sprawach karnych i zastępstwo stron przed sądami w granicach określonych przez przepisy prawne,
- b) zastępstwo przed organami administracji państwowej i instytucjami, jeżeli przepisy szczególne nie wyłączają zastępstwa adwokackiego,
- c) udzielanie porad prawnych,
- d) opracowywanie aktów prawnych.

Ten niewątpliwie bardzo ważny element zgodności czynności zawodowych adwokata z obowiązującymi przepisami podkreśla nadto § 11 Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu i w pewnym sensie § 12 tegoż Zbioru¹⁵.

Ad 2). Przepisy prawne są drugim elementem, który ma określać zasięg wolności słowa i pisma.

Pozornie mogłoby się wydawać, że ten element o charakterze normatywnym, w odróżnieniu od dwu pozostałych (zadania adwokatury i rzeczowa potrzeba) mających charakter ocenny, pozwoli jak najbardziej precyzyjnie oddzielić niekaralną sferę adwokackiej wolności słowa i pisma od sfery, która stanowi nadużycie tej wolności.

Okazuje się jednak, że i ten element może nasuwać praktyczne trudności. Na trudności te zwraca uwagę Cieślak¹⁶, a nie usuwa ich bynajmniej § 11 Zbioru zasad i etyki adwokackiej i godności zawodu, stanowiący generalną zasadę działalności adwokata w ramach i w zgodzie z przepisami prawa. Przykład ze złożeniem przez adwokata niedopuszczalnego w świetle przepisów prawa procesowego wniosku wskazuje na niezgodność postępowania adwokata z przepisami prawnymi, z czego jednak bynajmniej nie wypływa, że wniosek ten narusza *eo ipso* chronioną w art. 69 ust. 1 u. o u.a. wolność pisma, jeżeli jest on podyktowany rzeczową potrzebą. Wydaje się, że w pewnym stopniu do zinterpretowania tego zagadnienia może być pomocny przepis § 17 Zbioru zasad. Przepis ten w szczególności zabrania adwokatowi używania w korespondencji wyrażen bądź zwrotów obraźliwych lub niestosownych, jak

¹⁵ Uchwalony na posiedzeniu plenarnym NRA w dniach 6–7.V.1961 r. (odbitka z nru 6 „Palestry” z 1961 r.).

¹⁶ M. Cieślak: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 10–11.

również grożenia ściganiem karnym lub dyscyplinarnym w razie niezastosowania się adresata do żądań. Poprawne skądinąd (a więc zredagowane w sposób nie obrażający) pismo naruży wolność słowa, jeżeli adwokat zagrozi w nim sankcjami karnymi lub dyscyplinarnymi na wypadek niepodporządkowania się wezwaniu.

Zasada wyrażona w § 17 Zbioru zasad jest następstwem dość częstych w tym zakresie przewinień¹⁷ i stanowi ilustrację naruszenia wolności pisma. Niedoświadczeni lub działający impulsywnie adwokaci nie zawsze potrafią zachować odpowiedni umiar, nie zawsze potrafią zrozumieć, że niezgodny jest z zasadami prawa i istotą zawodu adwokata taki właśnie sposób wpływania na wolę strony przeciwnej, tj. w drodze swobodnego wymuszania określonego zachowania, i dlatego zasada wymieniona w § 17 cyt. Zbioru unaocznia niedopuszczalność takiego zachowania się.

Należy zaznaczyć, że ochrona w zakresie art. 69 ust. 1 u.o. u.a. nie będzie przysługiwała adwokatowi, który w myśl przepisów prawa procesowego nie byłby uprawniony w ogóle do jakiegokolwiek działania w sprawie (np. gdyby adwokat zabrał głos w sprawie, w której nie jest obrońcą czy pełnomocnikiem)¹⁸, czego z kolei nie należy utożsamiać z formalnym umocowaniem w sprawie (np. adwokat występujący bez pełnomocnictwa na podstawie art. 97 § 1 k.p.c., redagujący pismo podpisywane przez samego klienta itp.).¹⁹

Ad 3). Trzecim elementem jest — jak powiedziano wyżej — rzeczowa potrzeba. Niezależnie od ustawowego wymagania, na obowiązek rzeczowości przy wykonywaniu czynności zawodowych zwraca uwagę § 14 cyt. wyż. Zbioru zasad.

O tym, co stanowi rzeczową potrzebę, rozstrzygają konkretne okoliczności i przesłanki tej nie można by było należycie zdefiniować w sposób abstrakcyjny. Jak to bowiem słusznie podkreślono w literaturze²⁰, o rzeczowej potrzebie decydują okoliczności sprawy uzasadniające treść wyjaśnień i wniosków, składanych przez adwokata jako obrońcę czy pełnomocnika, zebrany w sprawie materiał i dająca się uzasadnić konieczność przedstawienia tego materiału oraz opartych na nim wniosków i konkluzji.

Ocena, czy adwokat — korzystając z wolności słowa i pisma — działał w granicach rzeczowej potrzeby, nie jest oczywiście łatwa. Musi ona mieć na względzie dwa momenty: subiektywny osąd adwokata w danych konkretnie okolicznościach oraz pewne ogólne kryteria ocenne. Musi się ona zatem opierać zarówno na podmiotowych, jak i na przed-

¹⁷ Por. Z. Krzemiński i W. Żywicki: Orzecznictwo w sprawach dyscyplinarnych adwokatów (wkładka do nru 5 „Palestry” z 1966 r., s. 15—16 do § 17, poz. 1 i 2). Przytoczone orzeczenia uznają za przewinienie dyscyplinarne wypadki użycia w korespondencji zawodowej groźby skierowania sprawy do prokuratora lub odpowiedzialności podatkowo-skarbowej w związku z wysuniętymi roszczeniami majątkowymi.

¹⁸ T. Semadeni: Prawo o ustroju adwokatury — Komentarz — Orzecznictwo, 1938 r., s. 143.

¹⁹ Uchwała Rady Adwokackiej w Warszawie z 24.IX.1935 r. (prot. nr 32, § 9, „Palestra” z 1935 r., s. 770) stwierdza, że art. 77 (obecnie art. 69) nie uzależnia gwarancji wolności słowa i pisma od otrzymania formalnego pełnomocnictwa przez adwokata, lecz wiąże ją jedynie z faktem wykonywania przez adwokata jego zawodu, co niewątpliwie zachodzi również przy redagowaniu pisma, nawet podpisanego formalnie przez samą stronę czy innego adwokata.

²⁰ S. Janczewski i in.: op. cit., s. 124, poz. 4.

miotowych przesłankach. Nie można by przecież było stwierdzić przekroczenia granic rzeczowej potrzeby w wypadku, gdy ocena subiektywna wskazuje na istnienie przekonania o istnieniu takiej potrzeby i gdy w ocenie ogólnej (środowiska adwokackiego, orzecznictwa dyscyplinarnego itp.) nie można by było uznać tego poglądu za oczywiście nieuzasadniony. Przesłanki przedmiotowe będą tu spełniały pomocniczą rolę w sprawdzeniu, czy adwokat działał zgodnie z powszechnie przyjętymi zasadami wykonywania zawodu, czy miał on przeświadczenie o potrzebie uzasadnionej okolicznościami sprawy takiego właśnie zachowania.

Przykłady z orzecznictwa dyscyplinarnego wskazują na to, że można odróżnić zachowanie się podyktowane rzeczową potrzebą od zachowania, które z takiej potrzeby nie wynika. „Adwokat ma prawo i obowiązek podnieść wszystko bez ogródek i osłony, co przedmiotowo służy do obrony praw strony, którą zastępuje, nie wolno mu jednak korzystać z tego uprawnienia w ten sposób, by pod płaszczykiem obrony klienta podnosić zarzuty gołosłowne, żadnego wpływu na bieg sprawy nie mające, w formie obraźliwej, naruszającej cześć czy to osób trzecich, czy też władz.”²¹

Podkreślając, że prawo krytyki stanowi najbardziej podstawowy obowiązek zawodowy adwokata, orzecznictwo dyscyplinarne zwraca zarazem uwagę na konieczność panowania nad sobą i nieprzekraczania granic i form przepisanych przez prawo, zwyczaj, etykę i koleżeństwo.²²

Niektóre orzeczenia wkładają nawet obowiązek sprawdzenia zarzutów po to, by zagwarantowana wolność słowa i pisma nie przekształcała się w poniżanie godności osób biorących udział w sprawie²³, aczkolwiek stanowisko w tym zakresie nie jest jednolite. I tak w orzeczeniu z dnia 27.X.1928 r.²⁴ znajdujemy pogląd, że adwokat, który w toku zastępstwa podnosi przeciw przeciwnikowi bardzo dla niego niemiłe zarzuty i czyni to w sposób dobitny, ale nie obelżywy, nie odpowiada ani za prawdziwość tych zarzutów, ani za fakt ich podniesienia, byleby tylko uczynił to na skutek informacji swego klienta. Niezwykle subtelny i ważny problem posłużenia się wiadomościami (informacjami) uzyskanymi od klienta bądź w toku postępowania sądowego pozostał nierozstrzygnięty.

Aby w tym zakresie dojść do prawidłowej odpowiedzi, trzeba przede wszystkim rozróżnić źródła informacji, na których adwokat opiera swój pogląd w piśmie lub słowie wyrażony. Źródła te można z grubsza podzielić na następujące:

²¹ Por. J. Basseches i I. Korkis: op. cit., s. 342.

²² Por. S. Janczewski i in.: op. cit., s. 124.

²³ Orzeczenie Sądu Najwyższego („Palestra” z 1938 r. nr 2, s. 12) zobowiązywało adwokata do żądania od klienta uprawdopodobnienia wiadomości w celu nabrania przekonania o ich prawdziwości, a orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego z 25.III.1936 r. D 135/35 („Palestra” z 1936 r., s. 840) nakazywało adwokatowi zwracać uwagę — pod groźbą zarzutu zniesławienia — na to, żeby nie rozgłaszać zarzutów poniżających godność strony przeciwnej „nie sprawdzonych”.

Orzeczenie WKD z 21.XII.1957 r. WKD 55/57 („Palestra” z 1958 r. nr 3—4, s. 109—110) dopuszcza możliwość postawienia świadkowi zarzutu fałszywego zeznania, gdy istnieją w sprawie bezsporne dane, że zeznał on świadomie nieprawdę.

²⁴ Por. Basseches i Korkis: op. cit., s. 346 i przytoczone tam orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Lw, z 27.X.1928 r.

- a) informacje klienta bądź jego rodziny,
- b) informacje wynikające z akt sprawy,
- c) informacje pochodzące od osób trzecich.

Stosunkowo najprostszymi do zużytkowania są wiadomości wynikające z akt sprawy. Utrwalone tam bowiem okoliczności mogą być co prawda przedmiotem różnej interpretacji, jednakże przedmiot (treść) podlegający tej interpretacji nie ulega zmianie. W tym wypadku adwokat, stawiając zarzut (np. nieprawdziwości zeznań świadka) lub podnosząc okoliczność mogącą zniesławić osoby wymienione w art. 69 ust. 2 u. o u.a., powinien to uczynić przy uwzględnieniu następujących przesłanek:

- a) zachowania poprawnej (taktownej) formy,
- b) oparcia zarzutu na takim materiale (zeznania świadków, wyjaśnienia oskarżonego, inne dokumenty itp.), który przynajmniej uprawdopodobnia postawiony zarzut.

Nie można oczywiście w tym zakresie stworzyć sztywnych ram, albowiem musiałyby one oddziaływać ujemnie na postawę adwokata przy wykonywaniu zawodu. Nie można także wymagać, by adwokat sprawdzał przekazane mu informacje przez klienta czy jego rodzinę (jeśli sprawdzenie tych wiadomości nie dotyczy akt sądowych). Jednakże nie można aprobeować bezkrytycznego posługiwania się przekazanymi i niejednokrotnie wielce nieprawdopodobnymi informacjami, gdyż takie postępowanie nie mieściłoby się w granicach omawianej rzeczowej potrzeby.

Wolność słowa i pisma jest najbardziej istotnym prawem niezależnej adwokatury²⁵, ale granice tej wolności muszą odpowiadać zadaniom ciążącym na adwokaturze w ramach porządku prawnego PRL. Muszą więc one być dostatecznie szerokie, tak by nie zmniejszały skuteczności działania adwokata, nie oddziaływały krępująco na wykonywanie zawodu, ale jednocześnie powinny być o tyle ograniczone, żeby nie doprowadzić do bezprawia.

Przykłady dla obydwu krańcowych ujęć dostarcza orzecznictwo i praktyka. Dla ilustracji jedynie godzi się przypomnieć, że dla zahamowania nadgorliwości przestrzegania granic wolności trzeba się było uciec do autorytetu Sądu Najwyższego, aby stwierdzić, że „postawiony w ramach rzeczowej potrzeby zarzut sprzeczności orzeczenia sądowego z zasadami logicznego myślenia — nie stanowi obrazy sądu”.²⁶ A w innym miejscu również trafnie stwierdził Sąd Najwyższy, co następuje: „Każdy środek odwoławczy od orzeczenia sądowego z istoty swej zawiera w treści krytykę stanowiska sądu i dąży do wykazania, że decyzja sądu jest niesłuszna. Jednakże forma tej krytyki powinna być taka, by przy całej jej ostrości nie doszło do naruszenia tej granicy, która dzieli rzeczową, opartą na materiale faktycznym sprawy i obowiązujących przepisach prawa krytykę od złośliwości i docinków, kierowanych nie pod adresem organu, który wydał niesłuszną, zdaniem skarżącego, decyzję, lecz pod adresem osoby reprezentującej dany organ”.²⁷

²⁵ Por. Basseches i Korkis: op. cit., s. 344.

²⁶ Orzec. SN z 16.XII.1954 r. II CZ 334/54 (OSN z 1956 r., 63).

²⁷ Orzec. SN z 26.X.1963 r. R. Adw. 51/63 („Palestra” z 1964 r. nr 4, s. 82).

Należy się przy tym zastanowić, czy kryteria, za pomocą których ustawodawca usiłuje oddzielić chronioną sferę wolności słowa i pisma od sfery obejmującej nadużycie tej wolności, są dostatecznie precyzyjne, a gdybyśmy doszli do odmiennego wniosku — to czy takie ich ujęcie nie osłabia skuteczności gwarancji udzielonej adwokaturze przez ustawodawcę w art. 69 u.o. u.a.

Rzecz charakterystyczna, że unormowanie tej kwestii w ciągu lat 1918²⁸ — 1963 r. (a więc mimo że obecna u.o. u.a. jest piątym z kolei aktem prawnym, kompleksowo regulującym ustawodawstwo o adwokaturze, oraz mimo istotnych zmian, jakie zaszły zarówno w systemie prawnym, jak i w samej działalności adwokatury) uległo niewielkim tylko zmianom. Jedyna istotna zmiana to ta, że ustawodawstwo przedwojenne przyjmowało w różnych postaciach immunitet formalny w odniesieniu do sytuacji opisanej w obecnym ust. 2 art. 69 u.o. u.a., obecnie zaś przepis ten wprowadził immunitet materialny.

D. NADUŻYCIE WOLNOŚCI SŁOWA I PISMA

Przekroczenie granic określonych w ust. 1 art. 69 u.o. u.a., a zatem wyjście poza granice określone zadaniami adwokatury, przepisami prawnymi i rzeczową potrzebą, stanowi nadużycie wolności słowa i pisma, które pociąga za sobą odpowiednie konsekwencje.

Dla naszego tematu interesującą rzeczą będzie przede wszystkim analiza dyspozycji zawartej w ust. 2 art. 69, albowiem w tym zakresie, ze względu na immunitet (o którym będzie jeszcze mowa w dalszej części niniejszego artykułu), adwokat podlega ściganiu „tylko” w drodze dyscyplinarnej.

Przepis ten zawiera kilka pojęć wymagających bliższego omówienia.

1. Zniewaga

Zniewaga jest pojęciem prawa karnego materialnego i dlatego ogólne zasady interpretacji tego pojęcia w prawie karnym będą miały zastosowanie także w stosunku do omawianego przepisu.

2. Zniewaga „ścigana z oskarżenia prywatnego”

Na tle tego sformułowania powstaje szereg wątpliwości interpretacyjnych²⁹, spośród których na czoło wysuwają się dwie:

²⁸ Cyt. wyż. Statut Tymczasowy Palestry Państwa Polskiego z dnia 24.XII.1918 r. i ustawa z 19.XII.1963 r. o ustroju adwokatury. Por. także Z. Warman: op. cit., s. 17—19.

²⁹ S. Śliwiński w pracy: *Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne* (wyd. II, W-wa 1961 r., s. 107) skłaniał się raczej do wniosku, że w takich wypadkach immunitet nie stosuje się, gdyż przepis art. 69 ust. 2 (poprzednio art. 50 ust. 2) podlega wykładni ograniczającej, skoro zaś ściganie następuje z urzędu (w pierwszym wypadku), to wówczas nie wchodzi w grę skarga prywatna i związany z nią immunitet.

Przeciwno temu pogładowi wypowiedzieli się Cieślak (Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 12—13) i Kaftal (op. cit., s. 5—6). Kaftal wyraża pogląd, że immunitet uchyla karalność danego przestępstwa prywatnoskargowego, które nie traci wcale tego charakteru przez objęcie oskarżenia przez prokuratora, gdyż następuje tu zmiana trybu ścigania, a nie charakteru przestępstwa.

- a) czy w zasadzie prywatnoskargowe przestępstwa ścigane na wniosek władzy (art. 255 § 3 k.k.) eliminują możliwość zastosowania art. 69 ust. 2 u. o u.a., a zatem immunitetu;
- b) czy przestępstwa, w których prokurator z mocy art. 65 k.p.k. objął oskarżenie, tracą swój charakter ściganych z oskarżenia prywatnego z konsekwencjami jak wyżej.

Odpowiedź wydaje się tkwić w samym przepisie art. 69 ust. 2. Ustawodawca wymienia „ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę”, co oznacza jedynie kryteria przedmiotowe ograniczające immunitet do wypadków wymienionych w przepisach art. 255 i 256 k.k. Najpierw więc musi być popełniony czyn, tj. ścigana z oskarżenia prywatnego zniewaga, żeby można było zastosować do niej immunitet, w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy dojść do wniosku, że immunitet ten ma w pewnym zakresie charakter swoiście formalny: zależałby przecież od tego, czy prokurator objąłby oskarżenie na zasadzie art. 65 k.p.k. bądź też czy władza wystąpiłaby z wnioskiem przewidzianym w art. 255 § 5 lub w art. 256 § 4 k.k.

Od takiej koncepcji reprezentowanej w art. 9 cyt. wyż. Statutu Tymcz. PPP z 1918 r., według której karalność dyscyplinarna czy sądowa czynu zależna była od inicjatywy: rady adwokackiej, sądu, urzędu lub osoby poszkodowanej, odstąpił ustawodawca we wszystkich następnych aktach prawnych dotyczących adwokatury. Takie też stanowisko, że złożenie wniosku przez władzę przełożoną lub wniesienie publicznego oskarżenia nie zmienia charakteru przestępstwa, zajął Sąd Najwyższy stwierdzając, co następuje: „Przepis art. 77 (dawnego pr. o ustr. adwokatury z 1938 r.; obecnie art. 69 ust. 2 u. o u.a.) ma na myśli zniewagi ścigane zasadniczo w trybie oskarżenia prywatnego, a więc zniewagi z art. 255 i 256 k.k., bez względu na złożenie wniosku władzy przełożonej z § 5 art. 255 lub § 4 art. 256 k.k. oraz bez względu na wniesienie skargi publicznej z § 2 art. 11 przep. wpraw. k.p.k. O tym bowiem, czy dany czyn jest przestępstwem w rozumieniu prawa karnego, może stanowić jedynie ustawa, niemożliwe natomiast jest, aby wniosek władzy przełożonej lub wola oskarżyciela publicznego z § 2 art. 11 przepisów wprowadzających k.p.k. mogły przeobrazić »ex post« czyn, nie będący w chwili jego popełnienia przestępstwem, w przestępstwo ulegające ściganiu karnemu; niemożliwe jest również, aby ustawa sama byt przestępstwa uzależniała od okoliczności nie istniejących w chwili jego popełnienia, lecz mogących nastąpić później, jak złożenie wniosku władzy przełożonej lub wniesienie publicznego oskarżenia, przez wzgląd na interes publiczny” (Orzeczn. SN II 185/34, ZO s. 331)³⁰.

Te przekonywujące argumenty i inne wyżej podniesione wskazują na to, że złożenie wniosku przez prokuratora z art. 255 § 5 lub 256 § 4 k.k.

Zdaniem Cieślaka istnieje dwojaka możliwość oceny sytuacji: konkretna i abstrakcyjna. W pierwszym ujęciu konkretne przestępstwo ścigane jest — w obydwu sytuacjach — z oskarżenia publicznego, a tylko ściganie uzależnione jest od pewnego warunku (wniosek władzy, prokuratorские objęcie oskarżenia na zasadzie art. 65 k.p.k.), w drugim — immunitet adwokacki związany jest z przestępstwem prywatnoskargowym jako takim, które nie zmienia swego charakteru, choćby w konkretnym wypadku ścigane było w trybie publicznoskargowym.

³⁰ T. Semadeni: op. cit., s. 146—147, poz. 12.

nie zmienia charakteru przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego, wobec czego także w tych wypadkach ma zastosowanie art. 69 ust. 2 u. o u.a.

3. Krąg osób objętych art. 69 ust. 2

Omawiany przepis zwięża zastosowanie immunitetu przewidzianego w art. 69 ust. 2 u. o u.a. do wypadku znieważenia osób tam wymienionych, a zatem:

- a) strony,
- b) jej pełnomocnika lub obrońcy,
- c) świadka albo biegłego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ustawa nie wymienia tutaj takich podmiotów, jak rodziców działających w charakterze przedstawicieli ustawowych, opiekunów nieletnich czy kuratorów³¹ oraz tłumaczy.

Na tle tej redakcji powstała wątpliwość, czy ustawodawca posłużył się tutaj precyzyjnym ujęciem i czy dopuszczalna jest wykładnia rozszerzająca.³² W szczególności z faktu wymienienia strony, jej pełnomocnika i obrońcy niektórzy wnioskowali, że ustawodawca chciał objąć zasięgiem tekstu wszystkie podmioty występujące w charakterze przedstawicieli ustawowych. Odnosiłoby się to więc do opiekunów i kuratorów. Jednakże z tekstu wynika ponad wszelką wątpliwość, że lista podmiotów określona jest w sposób wyczerpujący, a nie przykładowy. Jeśli dodamy do tego, że mamy tu do czynienia niewątpliwie z przepisem szczególnym (*lex specialis*), to wyłączona musi być dopuszczalność wykładni rozszerzającej. Opierając się na takiej interpretacji, Sąd Najwyższy w orzec. K 185/34 (ZO 331/38) nie bez racji przyjął, że wniesienie zażalenia na czynności komornika nie czyni z niego strony, wobec czego zniewaga komornika w takim zażaleniu podlega ściganiu karnemu na zasadach ogólnych.

Jednakże należy mieć poważne wątpliwości, czy omawiany tekst jest doskonały. Odnosi się wrażenie, że pewne podmioty zostały po prostu ... przeoczone (opiekun; kurator, tłumacz). Byłoby rzeczą celową dokonanie stosownej „poprawki” przy najbliższej nowelizacji.

Pewne jest w każdym razie, że aktualny stan prawny nie odpowiada *ratio legis* i nasuwa poważne trudności oraz wątpliwości interpretacyjne.

E. POJĘCIE, RODZAJ I ZAKRES IMMUNITETU

Przez immunitet (łac. *immunitas* — wyjęcie, wyłączenie spod czegoś), ogólnie ujmując, rozumiemy wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności w stosunku do pewnej kategorii osób ze względu na charakter sprawowanych przez nich funkcji lub ze względu na ich szczególną pozycję społeczną.³³

W tym ujęciu będziemy mówili o immunitecie ze względu na eksterytorialność pewnych osób (immunitet wynikający z prawa narodów,

³¹ Por. Kaftal: op. cit., s. 7—8 i M. Cieślak: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 13.

³² Por. M. Cieślak: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 7—8.

³³ Por. M. Cieślak: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 5—6.

dyplomatyczny i konsularny³⁴), o immunitacie parlamentarnym, sędziowskim i adwokackim lub o immunitacie obejmującym pracowników Najwyższej Izby Kontroli.

Już samo zestawienie kategorii osób objętych immunitetami wskazuje na to, że przyczyną powodującą stworzenie tego rodzaju przywileju jest interes społeczny, nakazujący w takich wypadkach odstąpienie od konsekwencji karnych (administracyjnych i in.) w imię interesu społecznego. O tym, z jakiej hierachii dóbr wywodzi się immunitet adwokacki, była już mowa w niniejszym artykule.

Słusznie jednak podkreśla Cieślak³⁵, że występuje tu swoista kolizja pomiędzy różnymi interesami społecznymi: jednym, nakazującym pociąganie do odpowiedzialności osób, które naruszyły przepisy prawa, oraz drugim, nakazującym odstąpienie od stosowania odpowiedzialności. W tej kolizji wymienionych interesów interes społeczny, nakazujący stworzenie szczególnych gwarancji prawnych dla pewnej kategorii osób, jest interesem wyższego rzędu.

Na przykładzie immunitetu adwokackiego można wykazać, że interes ścigania sprawy zniewagi przewidzianej w art. 255 i 256 k.k. ze względu na społeczny interes wyższego rzędu, mianowicie ze względu na stworzenie adwokataturze w interesie publicznym gwarancji nieskrępowanego wykonywania zawodu, musi ustąpić na dalszy plan. Nie jest to więc przywilej stanowy w tradycyjalnym oczywiście ujęciu, natomiast jest to niezbędny atrybut tej funkcji publicznej, jaką spełnia adwokatatura.

Nie wdając się w bliższe rozważania na ten temat, zauważyć jedynie należy, że w literaturze rozróżnia się dwa rodzaje immunitetów: materialny i formalny, przy czym w pierwszym wypadku przyjmuje się wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności pewnej kategorii osób w sferze prawa materialnego, a w drugim — w sferze prawa procesowego. Praktycznie więc, immunitet materialny kształtowałby odmiennie warunki odpowiedzialności w prawie karnym materialnym, warunki przestępczości czy karalności czynu itp., natomiast immunitet formalny (procesowy) wyłączałby lub ograniczał odpowiedzialność tych osób w drodze procesowej (np. wyłączenie możliwości ścigania), co w skutkach jest o tyle bez większego znaczenia, że w procesie karnym immunitet materialny przez wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności jest zarazem immunitetem formalnym, skoro brak znamion przestępstwa w myśl art. 3 lit. a) k.p.k. stanowi ujemną przesłankę procesową.³⁶

W odniesieniu do adwokatów przepis art. 69 u. o u.a. wprowadza immunitet materialny, który gwarantuje bezkarność, ale nie brak przestępczości. Istotą tego immunitetu będzie uznanie, że jakkolwiek nie można stosować kary czy w ogóle pociągnąć adwokata do odpowiedzialności, to jednak czyn pozostaje nadal czynem przestępnym.

Pewne zamieszanie wprowadziło w tym zakresie międzywojenne orzecznictwo Sądu Najwyższego, w myśl którego materialny immunitet

³⁴ Por. S. Kalinowski: Postępowanie karne — Zarys części ogólnej (Warszawa 1963, PWN, s. 138—142).

³⁵ M. Cieślak: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 5.

³⁶ M. Cieślak: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 5—6.

adwokacki, wyłączając pewne czyny zawierające znamiona zniewagi spod działania ustawy karnej, pozbawia je zarazem charakteru przestępnego lub powoduje, że czyny takie przestają być przestępstwem.³⁷

Poglądu takiego nie można oczywiście podzielić. Po to, by można było mówić w ogóle o zniewadze ściganej z oskarżenia prywatnego, trzeba przyjąć bezprawność i zły zamiar, co już wcześniej zostało wykazane w niniejszym artykule. Niemożność ścigania takiego czynu w drodze sądowej bynajmniej nie uchyla istotnych elementów zawartych w tym czynie, a więc nie przestaje on być nadal czynem bezprawnym (przedmiotowo) i popełniony w złym zamiarze (podmiotowo). Immunitet natomiast, zakładając istnienie cech przestępstwa, uniemożliwia jego ściganie, stanowi zatem tę przeszkodę procesową, którą nazywamy ujemną przesłanką procesową.³⁸

Przy omawianiu istoty immunitetu należy wspomnieć także o poglądzie Chorebiowskiego³⁹. Twierdzi on, że czyny objęte immunitetem materialnym nie przestają być co prawda nadal karalne i w ogóle przestępne, jednakże zmieniają one swoją jakość ze względu na zmniejszenie stopnia społecznego niebezpieczeństwa, ponieważ popełnione są przez określone osoby. Zdaniem Chorebiowskiego, ta zmiana społecznego niebezpieczeństwa powoduje, że czyn przesuwają się do innej kategorii, mianowicie do kategorii wykroczeń dyscyplinarnych bądź administracyjnych.

Poglądu tego nie można podzielić.

Wprawdzie immunitet adwokacki wynika z określonych racji społecznych, które nakazują odstąpienie od wyciągania konsekwencji, jednakże czyn tego rodzaju popełniony przez adwokata wcale nie zawiera mniejszego stopnia społecznego niebezpieczeństwa niż taki sam czyn popełniony przez osobę nie będącą adwokatem.

Można nawet dojść do wniosku o istnieniu pewnych, bardziej zaostrzonych rygorów. Jeżeli w stosunku do innych osób niewniesienie przez uprawnionego oskarżyciela skargi o zniewagę nie powoduje innych konsekwencji, to w stosunku do adwokata — bez względu na wolę i stanowisko strony pokrzywdzonej — musi się toczyć postępowanie dyscyplinarne (ust. 2 art. 69 u. o u.a.), a w wypadkach, w których immunitet nie ma zastosowania (ust. 3 art. 69 u.o u.a.), odpowiedzialność dyscyplinarna jest niezależna od odpowiedzialności karnej. Przykłady te świadczą chyba najlepiej o tym, że uzasadnienia immunitetu adwokackiego można się doszukiwać nie w rzekomo mniejszym społecznym niebezpieczeństwie jego czynu, ale w społecznej potrzebie takiego stworzenia szczególnych gwarancji, które by w odpowiednich warunkach i w odpowiedni sposób zabezpieczały prawidłowe wykonanie czynności zawodowych.

Trafnie w tym względzie dowodzi Cieślak⁴⁰, że punkt ciężkości w uzasadnieniu immunitetów we współczesnym prawie leży nie w osłabie-

³⁷ Bassches i Korkis: op. cit., s. 142—143; T. Semadeni: op. cit., s. 147, poz. 13; S. Janczewski i in.: op. cit., s. 126, poz. 9.

³⁸ M. Cieślak: Proces karny, op. cit., s. 263 i tegoż autora: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 6 i 14.

³⁹ J. Chorebiowski: op. cit.

⁴⁰ M. Cieślak: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 7.

niu odpowiedzialności za czyny karygodne, ale w zapewnieniu ich właściwej oceny. Tą właściwą oceną jest ich społeczna potrzeba w konkurencji ze społecznym interesem karania sprawców za zabronione prawem czyny. W ust. 1 art. 69 u. o u.a. zwykle się upatrywać immunitet materialny, który chroni adwokata przed wszelką odpowiedzialnością za jakiegokolwiek przestępstwo popełnione technicznie słowem lub pismem⁴¹. Immunitet w omawianym przez nas zakresie należy uznać za:

- a) formalny, choć jest on jednak równocześnie immunitetem materialnym w tym rozumieniu, że nie uchylając przestępczości czynu, uniemożliwia jedynie jego karalność (ściganie), co praktycznie oznacza powstanie ujemnej przesłanki procesowej, powodującej zgodnie z art. 3 lit. c) k.p.k. wyłączenie ścigania, a gdyby już doszło do wydania orzeczenia — uchylenie takiego orzeczenia z urzędu z powodu bezwzględnej przyczyny rewizyjnej (art. 378 § 1 lit. a) w związku z art. 3 lit. c) k.p.k.);
- b) trwały, co oznacza, że późniejsza zmiana sytuacji prawnej chronionego immunitetem podmiotu (odmiennie niż np. w stosunku do immunitetu parlamentarnego) nie ma żadnego wpływu na kwestię odpowiedzialności. W pewnych wypadkach może to zresztą doprowadzić do wyłączenia wszelkiej odpowiedzialności. Jeżeli bowiem dyscyplinarna władza adwokacka powzięła wiadomość o nadużyciu wolności po skreśleniu z listy adwokatów, to wówczas nie może być mowy o odpowiedzialności karnej ze względu na immunitet (trwały); nie można też wyciągnąć konsekwencji dyscyplinarnych, bo dana osoba przestała już być adwokatem;
- c) przedmiotowo ograniczony, dotyczy on bowiem tylko pewnej kategorii przestępstw, a mianowicie zniewag ściganych z oskarżenia prywatnego, i to w stosunku do osób wymienionych w ust. 2 art. 69 u. o u.a. To zważenie spotkało się w doktrynie z krytyką⁴², której słuszności nie sposób nie przyznać;
- d) częściowy, gdyż w niektórych wypadkach nie wyłącza on możliwości wymierzenia adwokatowi przez sąd grzywny jako procesowej kary porządkowej.

Jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, to nie można nie wspomnieć o sytuacji, jaka istniała w sądowym postępowaniu cywilnym pod rządem dawnego kodeksu postępowania cywilnego. Konkretnie chodzi o art. 138 d. k.p.c., który przewidywał, że za użycie w piśmie powadze sądu lub za użycie wyrażen obraźliwych sąd może skazać winnego na grzywnę niezależnie od odpowiedzialności przewidzianej przez inną ustawę. Na tle tego przepisu zaczęto dyskutować, czy rygor określony w art. 138 jest skuteczny w stosunku do adwokata, który np. w rozprawie lub w piśmie użyje słów obraźliwych. Otóż Sąd Najwyższy w kilku publikowanych orzeczeniach zajął stanowisko, że adwokat, który w zredagowanym przez siebie piśmie procesowym, bez rzeczowej potrzeby i w sposób uciążący powadze sądu, formułuje swą ocenę postępowania strony przeciwnej w zwrotach obraźliwych, podlega ukaraniu na zasadzie tego prze-

41 M. Cieślak: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 10.

42 M. Cieślak: Zagadnienie immunitetu adwokackiego, op. cit., s. 13—14 oraz A. K a f a l: op. cit., s. 8.

pisu (orzecz. SN z dn. 11.IX.1951 r. C 917/51 — OSN 36/1953; orzecz. SN z dn. 16.XII.1954 r. 2 CZ 334/54 — OSN 63/1956).

Przeciwko tej wykładni wypowiedzieli się: Z. Warman, K. Lipiński i Z. Krzemiński⁴³ podnosząc, że praktyka taka prowadziłaby do zaskakującego wyniku polegającego na tym, iż adwokat mógłby w tych warunkach być ukarany przez sąd za to, co napisał, natomiast nie mógłby być ukarany, gdyby to samo powiedział na rozprawie. Obecnie problem ten stracił na aktualności, gdyż w nowym kodeksie postępowania cywilnego nie mamy odpowiedzialnika dawnego art. 138. Ustawodawca słusznie uznał, że jest to przepis typu „ustrojowego” i jako taki nie powinien być umieszczony w k.p.c.

Jednakże powyższy problem nie przestał istnieć w związku z treścią niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych. Konkretnie chodzi tu o art. 28, 29 i 31 pr. o u.s.p.

Pierwszy z wymienionych przepisów stanowi, że przewodniczący sądu może upomnieć osobę, która narusza powagę, spokój lub porządek czynności sądowych, a po bezskutecznym upomnieniu może ją wydaląc z sali. Art. 29 głosi, że w razie cięższego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych albo ułudzenia sądowni, innej władzy lub osobom biorącym udział w sprawie sąd może skazać winnego na grzywnę do pięciuset złotych lub na karę pozbawienia wolności do trzech dni. Skazanie nie uchyla odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej. Wreszcie trzeci z wymienionych przepisów, czyli art. 31, stanowi, że kary pozbawienia wolności nie mogą być stosowane w tym trybie do adwokatów jako rzeczników stron w danej sprawie.

Z treści tych przepisów wynika więc, że adwokat może być w tym trybie ukarany upomnieniem, wydalaniem z sali, a nawet grzywną. Ukara nie to nie wyłącza ewentualnej odpowiedzialności dyscyplinarnej. Można co najwyżej bronić tezy, że z wyraźnego zakazu stosowania porządkowej kary pozbawienia wolności w stosunku do adwokata wynika zakaz zamiany wymierzonej kary grzywny na zastępczą karę pozbawienia wolności.⁴⁴ Rzecz w tym, że te środki, które może zastosować sąd w stosunku do adwokata, stanowią istotny wyłom w immunitetowej gwarancji. W tych warunkach może się zdarzyć, że za ten sam czyn adwokat zostanie ukarany dwukrotnie: raz w „trybie policji sesyjnej”, a drugi raz w ramach postępowania dyscyplinarnego.

Wyłom ten jest o tyle jeszcze niebezpieczny, że pozwala na zastosowanie kary bez dania możliwości obrony. Adwokat, którego za nadużycie wolności słowa w normalnym trybie skazano by za przestępstwo z art. 256 k.k. na karę grzywny, mógłby przed sądem podnieść wszelkie okoliczności istotne dla wykazania braku winy, miałyby możliwość zaskarżenia wyroku; takiemu oskarżonemu przysługiwałoby — na ogólnych zasadach — prawo do obrony. Natomiast skazany na karę grzywny na zasadzie art. 29 pr. o u.s.p. musi natychmiast podporządkować się wydanemu w tym względzie postanowieniu (art. 29 § 2 pr. o u.s.p.).

⁴³ Z. Warman: O pełny immunitet adwokatury, „Palestra” nr 2 z 1957 r., s. 17; K. Lipiński: Kodeks postępowania cywilnego, Warszawa 1961 r., s. 120; Z. Krzemiński: Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego, „Palestra” nr 3 z 1957 r., s. 76.

⁴⁴ H. Kempisty: Ustrój sądów — Komentarz, Warszawa 1966 r., s. 104—107.

Można zrozumieć troskę ustawodawcy o zapewnienie przewodniczącemu takich uprawnień, które umożliwiają mu sprawne kierowanie rozprawą. Niezrozumiałe jednak byłoby, dlaczego ma się to dziać za cenę osłabienia podstawowego „prawa” należnego zawodowi adwokata, tzn. za cenę ograniczenia immunitetu.

Zarządzenia przewodniczącego wydawane w zakresie policji sesyjnej nie mają zastosowania do prokuratora, do żołnierzy w czynnej służbie wojskowej i do funkcjonariuszy MO. Jak w tych warunkach wygląda zasada równości stron w procesie?

Przypomnieć wypada, że normujący kwestię policji sesyjnej przepis art. 36 dawnego pr. o u.s.p. (jednolity tekst: Dz. U. z 1950 r. Nr 39, poz. 36) został — pod wpływem silnej krytyki⁴⁵ — zmieniony ustawą z 29.V. 1957 r. (Dz. U. z 1957 r. Nr 31, poz. 133) w tym sensie, że zarządzenia porządkowe przewodniczącego oraz kary porządkowe wymierzane przez sąd nie mają zastosowania do sędziów, ławników, należących do składu sądu, do prokuratora i do adwokata.

Przepis ten przetrwał zaledwie do roku 1963 (Dz. U. z 1963 r. Nr 57, poz. 308). Wrócono do dawnego, surowszego brzmienia. Dziś już możemy sobie spokojnie powiedzieć, że ten „powrót” był zgoła niepotrzebny. Nie uzasadniała go bynajmniej liczba spraw o nadużycie przez adwokatów wolności słowa i pisma. Nie można też powiedzieć, żeby nasze komisje dyscyplinarne grzeszyły, łagodnością w wypadku rozpatrywania tego typu spraw.

Jak wskazaliśmy wyżej, ustawodawca zdecydował się — i słusznie — na usunięcie art. 138 z dawnego k.p.c. Nie ucierpiał na tym wcale autorytet sądownictwa i nie obniżył się poziom opracowanych przez adwokatów pism procesowych. Mamy zatem dobre doświadczenie. Korzystajmy z tych przykładów i pamiętajmy że droga do podniesienia autorytetu sądownictwa i adwokatury nie prowadzi wcale przez nadmierną penalizację.

⁴⁵ Z. Warman: O pełny immunitet adwokatury (op. cit., s. 26—27); L. Gewirz: Grzywna wymierzona adwokatowi jako środek „utrzymania powagi sądu”, BNRA nr 2 z 1956 r., s. 33 i n. Patrz także: A. Miłkowski: Zagadnienie policji sesyjnej w stosunku do obrońców, NP nr 7—8 z 1960 r., s. 1049 i n.; R. Lyczewek: Policja sesyjna w stosunku do obrońcy, NP nr 5 z 1962 r., s. 670 i n.

WŁADYSŁAW POL

Biblioteki rad i zespołów adwokackich

Rady adwokackie posiadają biblioteki, nie zawsze jednak wystarczające zawartościowo i organizacyjnie. Natomiast zespoły albo wcale nie posiadają bibliotek, albo też mają je w załączkach. W istocie więc — jako